



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

17.3.2024

Nr 4(122)/2024

www.parafijasienica.vxm.pl

EWANGELIA (J 12, 20-33)

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: «Panie, chcemy ujrzyć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został otoczony chwłą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa.

A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław imię Twoje!» Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wstawiłem i jeszcze wstawię». Stojący tłum to usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!» Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To mówił, oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

KOMENTARZ

Przybycie Greków (którzy prawdopodobnie byli poganami), aby zobaczyć Jezusa, oznacza nastanie „godziny”, na którą czekał Jezus, godziny Jego uwielbienia, kiedy przyciągnie do siebie wszystkich ludzi. Frapujący jest fakt, jak w te ostatnie dni Jezusa zwykli ludzie wydają się być sprawcami wydarzeń zapowiadających nadejście godziny. Jako poganie i cudzoziemcy, Grecy szukają towarzyszy Jezusa, ponieważ chcą, żeby ich przedstawili Jezusowi; uważają Go za „wielkiego człowieka”. Filip jest imieniem greckim, chociaż on, tak jak Andrzej i jego brat Piotr, pochodzą z Betsaidy. On i Andrzej ucieleśniają ducha misyjnego wspólnoty.

Przez krzyż i na krzyżu Jezus przyciąga wszystkie ludy do siebie. Myśl zawarta w w.27, którą odrzuca, może być Janową wersją udręki w Ogrójcu; ta scena jest opuszczona w czwartej Ewangelii. Jezus przyjmuje „godzinę” jako coś koniecznego dla wypełnienia swej misji (3.14). Wzywa wszystkich prawdziwych uczniów, aby poszli za Nim drogą do zwycięstwa przez krzyż (w. 25-26). do grona takich uczniów należy Maria z Betanii. Poświęciła wszystko dla Jezusa: swą opinię, bogactwo, zdrowy rozsądek, a nawet „miłość bliźniego” okazaną Jezusowi. Do takich też uczniów należy też Maria Magdalena w rozdz. 20.

Fałszywa teologia głosi dzisiaj: „Jezus cierpiał za mnie dwa tysiące lat temu, dlatego ja już nie muszę

cierpieć”. Teologia taka nie pochodzi od samego Jezusa czy z Nowego Testamentu. Gotowość cierpienia dla Jezusa jest podstawowym elementem bycia uczniem Chrystusa. Takie cierpienie powoduje świat niewiary, w którym żyją uczniowie, oraz grzeszność samych uczniów. Jeżeli jesteśmy gotowi kochać w sposób doskonały tego, kto nie jest kochany, i opowiedzieć się za Bogiem w egocentrycznym świecie, musimy być przygotowani na cierpienie.

Odpowiedź Boga udzielona Jezusowi (w.28), tak jak głośna modlitwa Jezusa, jest słyszana przez lud. Jest to dodatkowe świadectwo, że zwycięstwo Jezusa przez krzyż nad mocami ciemności jest zapewnione. Widzimy, jak ludzie, których, jak się wydaje, nie dziwią anielskie głosy, pomimo tej nadprzyrodzonej interwencji nie potrafią słuchać i uwierzyć, ponieważ głęboko tkwią w swoich własnych tradycjach o Mesjaszu, postaci, która nie miała cierpieć ani umrzeć. Utożsamiają oni tutaj Mesjasza z „Synem Człowieczym” z Księgi Daniela, postacią, która przychodzi z nieba i której panowanie ma trwać przez wieki (por Dn 7,13), ale Jezus uprzedza ich, aby porzucili tę tkwiącą w nich ideę, jeśli chcą ujrzeć światło prawdy i życia.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1347)

Do walki z rosyjskim okupantem garnął się młody Adam. Poszedł zatem do powstania styczniowego, gdzie nogę utracił w jednej z bitew. Być może, iż była ta utrata bolesna opatrnościowa, jako że bez woli Bożej nic się nie dzieje. Takż wławnie pisał A. Nowaczyński: „Ta utrata nogi i całożyciowe stąd kalectwo, stało się wławniwą predyspozycją dla jego późniejszej wielkiej misji charytatywnej. Może gdyby nie to, Adam Chmielowski przepędziłby życie jako świecki, cywilny człowiek, rosły, przystojny mężczyzna, światem i światowością pochłonięty. . [...] Gdyby był z postania wyszedł zdrow, nie ranny, nie inwalida, byłby malarzem profesjonalistą, może wielkim, może średnim, w każdym razie jednym z wielu”.

Malarzem był Adam z zamiłowania i pasji, talentu jednak nade wszystko. Zaś jako malarz skłaniał się ku impresjonizmowi, a nawet z malarzy polskich zaliczany bywa do pionierów impresjonizmu, jako że fenomenalnie wrażliwy był na kolory i kontrasty, czym wprawiał w zachwyt nawet samego Maxa Gierymskiego. Zaznajomiony był z całym ówczesnym światem malarskim. S. Witkiewicz, J. Chełmoński, A. Piotrowski, M. Gierymski, L. Wyczółkowski. Także z przedstawicielami innych dyscyplin sztuki w serdecznej i głębokiej pozostawał zażyłości, jak choćby z wybitną aktorką H. Modrzejewską. Piękno z pasją umiłował i tęsknił doń wszystkimi fibrami swej duszy. Swoją wizję piękna odstni w artykule zatytułowanym *O istocie sztuki*. Rozprawia się w nim z wszelkimi estetyzmami, głoścąc, iż „sztuka dla sztuki” absurdalną jest iluzją, ale i zaprzeczeniem sztuki. Piękno nie w niedostępnych niebiosach się skrywa, ale w sercu ludzkim należy szukać jego źródła. Pisał zatem Chmielowski: „Istota rzeczy jest zawsze jedna. Wszakże Bóg objawia się jednakowo w drobnej trawie i wielości światów, tak i dusza człowieka, istota sztuki, objawia się zarówno w poemacie, jak i w dobrze przedstawionej przez aktora roli na scenie, piękna róża kwiatarki, dobrze noszona suknia, mogą mieć w sztuce większe znaczenie, aniżeli niejeden obraz i rzeźba”. Adam wie, że piękno nie tylko za sprawą sztuki się odstania, ale w jakiś tajemniczy sposób poprzez działanie każdego człowieka. Niespokojna, żywiołowa natura rwała się ku ostatecznej rzeczywistości piękna, ku Pięknu Samemu. Ale jak je pochwycić, skoro nieuchwytnie, jak je dojrzeć, skoro uchyla się wszelkiemu widzeniu? A może naturę przekroczyć trzeba? Miał sporo racji M. Gierymski, dając krótką charakterystykę

Adama: „Nieszczęściem było, że chciał łączyć w jedno teorię z praktyką, życie naginać do potrzeb poetycznych, że żądał od siebie więcej, niż natura dała człowiekowi, niż mu dać mogła”. Rzeczywiście połączy później to, co w perspektywie ziemskiej wydaje się nie do połączenia.

Tymczasem maluje, jak gdyby od tego zależało wszystko, ostateczny los człowieka. Oznacza to tylko jedno: wkrótce sztukę porzuci, bo nie ona jest *via regia* (królewską drogą), prowadzącą do Boga. Trzeba iść dalej, ale dokąd, tego jeszcze nie wie. Tymczasem, jak w wierszu poety J. Liberta *Jeździec*, Ktoś już idzie za nim krok w krok. Postuchajmy:

Dogoniłeś mnie. Jeździec niebieski,
Stratowałeś, stanąłeś na mnie
Ległem zбитy, łaską podcięty,
Jak dym, gdy wichur go nagnie.

Nie mam słów, by spod Ciebie się podnieść,
Coraz cięższa staje się mowa.
Czyżby słowa utracić trzeba,
By jak duszę odzyskać słowa?

Im głębiej w otchłanie duszy zstępuje, w pisma mistyków się zagłębiając (Tomasz a Kempis, Jan od Krzyża, Henryk Suzo, Mistrz Eckhart) tym większe wątpliwości się budzą. „Czy sztuce służąc, Bogu też służyć można? Chrystus mówi, że dwóm panom służyć nie można. Choć sztuka - nie mamona, ale też nie Bóg: bożyszczce prędeż. Ja myślę, że służyć sztuce, to zawsze wyjdzie na bałwochwalstwo, chyba by jak Fra Angelico sztukę i talent i myśli Bogu ku chwale poświęcić i święte rzeczy malować; ale by trzeba na to, jak tamten siebie oczyścić i uświęcić i do klasztoru wstąpić, bo na świecie to bardzo trudno o natchnienie do takich szczytnych tematów”.

Dwukrotnie, ale radykalnie, do samego rdzenia naznaczone zostało życie Adama bólem Ogrojca, a to znaczy wpisane w Chrystusa, przeniknięte na wskroś logiką Ewangelii. Po przestąpieniu rogu zakonnego Jezuitów w Starej Wsi koło Przemyśla w nastroju iście ascetycznym pisał Adam: „Świat jak złodziej wydziera co dzień i w każdej godzinie wszystko dobre z serca, wykrada spokój i szczęście, kradnie nam Boga i niebo. Dla tego wszystkiego wstępuję do zakonu: jeśli duszę bym stracił, cóż by mi pozostało?”. Można było z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać i przypuszczać,

że taka właśnie będzie kolej rzeczy.

Nie upłynęło jednak osiem miesięcy, kiedy to ojcowie Jezuiti wysłali go do swojego domu we Lwowie na szczegółowe badania lekarskie. A lekarze tamtejsi po długich i uczonych konsultacjach uznali go za umysłowo chorego (*aberratio mentis*), sugerując umieszczenie go na oddziale nieuleczalnie psychicznie chorych, gdzie też do Kulparkowa na takowy oddział trafił. Zaś tam postawiono mu diagnozę medyczną: hipochondria, melancholia, obłąd religijny, przeczulica psychiczna.

Zaś Adam, skoro duchem był wiecznie nienasyconym, niespokojnym, poszukującym z pasją rzeczy nowych, czyż mógł się rozwinąć z Ogrojcem na miarę takiego właśnie ducha? Podpowiada nam przyjaciel Adama, S. Witkiewicz: „On wiecznie czegoś szukał. Wciąż dalej, wciąż głębiej. Tak już od początku”. Po tym bolesnym, ale przecież twórczym doświadczeniu, następuje moment decydujący zejścia do otchłani bezdennej nędzy, wszelkiego możliwego występku, bez-

brzeżnego smutku pogruchotanego człowieczeństwa. W jakie piekło wstąpił Brat Albert, niech da choćby niktłe wyobrażenie ten oto opis: „Ogrzewalnia dla mężczyzn była zniszczoną budowlą, bez ogrodzenia, w której wewnątrz była tylko jedna wielka, zaniedbana sala, bez podłogi, za to pełna śmiecia, błota, brudu i robactwa wszelakiego, które się roiło jakby w mrowisku. W tej sali było stłoczonych ze dwieście osób różnego wieku [...]. Pod zgniłą ścianą stała jedna czy druga ława, na której siedziały złe, mocarne jednostki, co tamże rej wodziły, pijąc i w karty grając, pod ławami zaś skuleni leżeli starcy i chorzy, którzy prawie dogorywając z jękiem i płaczem na próżno o pomoc wołali. [...] Nieznośny przy tym zaduch i trujące powietrze tamowało oddech, a ci nieszczęśliwcy i nędzarze, skuleni i gnieceni, oddychali tym powietrzem”. W takie piekło wstąpił Brat Albert. Paradoksalnie wybrał tym samym większą wolność.

ks. Leszek Łysień

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Rok kościelny, choć rozpoczyna się I niedzielą adwentu, swój szczyt i pełnię osiąga w czasie Triduum Paschalnego, zwłaszcza podczas celebracji Liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Noc. Obecny kształt celebracji triduum to wynik przede wszystkim reformy przeprowadzonej przez Papieża Piusa XII w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, oaz posoborowej reformy liturgii dokonanej za pontyfikatu Pawła VI.

W **Wielki Czwartek** w godzinach porannych w kościołach katedralnych celebruje się tzw. Mszę Krzyżma świętego, której przewodniczy biskup miejsca w koncelebrze z całym prezbiterium, diecezjalnym i zakonnym, diecezji. Charakterystyczne dla owej Mszy są:

- odnowienie przyrzeczeń kapłańskich
- poświęcenie oleju chorych i katechumenów
- konsekracja oleju Krzyżma św.

Ta Msza jest okazją do szczególnego pogłębienia więzi biskupa ze swoimi kapłanami oraz wiernych ze swymi duszpasterzami. Zwyczajowo uroczyste celebruje się jubileusze kapłańskie, 25- i 50- lecia. Ta msza jest ostatnią w okresie Wielkiego Postu.

Triduum Paschalne Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna się procesją wejścia Mszy Wieczery Pańskiej. Tajemnicą przewodnią jest wspomnienie Ostatniej Wieczery, podczas której Zbawiciel nie tylko pozostawił nam siebie w Eucharystii, która była antycypacją Ofiary złożonej na krzyżu, ale dał nam swoje przykazanie: „daję wam przykazanie

nowe, abyście się wzajemnie miłowali”. W czasie hymnu *Chwał na wysokości Bogu* w sposób uroczysty rozbrzmiewają organy, dzwony i dzwonki, które po jego zakończeniu milkną aż do Wigilii Paschalnej. Po Mszy świętej przenosi się Najświętszy Sakrament do kaplicy-ołtarza adoracji zwanego Ciemnicą. Wierni mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami za publiczne odmówienie hymnu *Przed tak wielkim Sakramentem*.

Wielki Piątek, jest jednym z dwu dni, czasie których Kościół nie celebruje Mszy świętej (podobnie w Wielką Sobotę, bowiem Msza Wigilii Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania), a jedynie uroczystą Liturgię ku czci Męki Pańskiej. Centralnym punktem tej liturgii jest czytanie Męki Pańskiej według św. Jana oraz uroczysta adoracja krzyża, który wpierw jest uroczystie odsłonięty: *Oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata*. Za udział w liturgii ku czci Męki Pańskiej i publiczne ucałowanie krzyża można uzyskać odpust zupełny. W naszym kościele indywidualna adoracja będzie po zakończeniu liturgii. Wtedy zaśpiewamy wszystkie części Gorzkich Żali. Po komunii świętej, zgodnie z wielowiekową tradycją przenosi się Najświętszy Sakrament do Bożego Grobu, gdzie pozostanie aż do procesji rezurekcyjnej.

W Wielką Sobotę Kościół Święty trwa w ciszy na modlitwie przy Bożym Grobie. Nie celebruje się Eucharystii, jedynie błogosławi się pokarmy na stół wielkanocny.

W Wielką Noc celebруемy Najświętsze tajemnice naszej wiary. Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczyna się po zmroku. Na początku uroczyści święci się ogień i od niego odpala się świecę paschalną, czyli Paschał. Wnosząc go celebrans uroczyście trzykrotnie śpiewa *Światło Chrystusa*, na co odpowiadamy *Bogu niech będą dzięki*. Następnie śpiewa się starożytny hymn paschalny, rozpoczynający się od słów: *Weselcie się już zastępy aniołów w niebie. Weselcie się studzy Boga! Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo*.

Po nim następuje wyjątkowo rozbudowana Liturgia Słowa, w której przewidziano aż 7 czytań ze Starego Testamentu i 2 z Nowego Testamentu. Centralnym czytaniem - z Księgi Wyjścia, opisującym wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej. Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu intonuje się hymn *Chwała na wysokościach Bogu*, podczas którego ponownie odzywają się dzwo-

ny, dzwonki i organy. W tym momencie rozpoczyna się bowiem okres Wielkanocny. Następnie po czytaniu z Listu św. Pawła do Rzymian w sposób uroczysty śpiewa się *Alleluja*.

Po homilii następuje odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego, za które możemy uzyskać odpust zupełny. Poprzedza je śpiew litanii do Wszystkich Świętych i pobłogosławienie wody chrzcielnej.

Cały obchód Triduum Paschalnego wieńczy Procesja Rezurekcyjna, w Niedzielę o godz. 6.30, głosząca całemu światu Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, piekłem i szatanem. II nieszpory Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego kończą obchód Triduum Paschalnego. Okres wielkanocny obejmuje aż 50 dni i kończy się w Niedzielę Piecdziesiątnicy, tj. Zesłania Ducha Świętego.

oprac. Michał Hudziak, z wyrazami serdecznych życzeń
na czas Świąt Wielkanocnych.

MITY A WIELKANOC

Choć motyw śmierci i zmartwychwstania powszechnie wiąże się ze świętami Wielkiej Nocy i postacią Jezusa Chrystusa, to jednak występował on w wielu innych kulturach. Mitologie różnych narodów znają bóstwa, które również odrodziły się po śmierci. W starożytności obecność w mitologii boga natury, który umiera i odradza się, była dość powszechna. W ten sposób ludzie tłumaczyli sobie cykl przemian zachodzących w przyrodzie, a także wyrażali swoje nadzieje na to, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią ciała.

Badaniem tych interesujących mitów zajmowali się i zajmują historycy i kulturoznawcy różnych narodów i czasów.

Ozyrys jest bóstwem kręgu słonecznego w panteonie egipskim. Był jednym z czworga dzieci Geba i Nut (Ziemi i Nieba). Jego postać silnie związana była z wegetacją roślin – tak jak ziarno złożone w ziemi nie ginie, a wegetuje, aby następnie wydać z siebie plony; tak Ozyrys pomimo swojej śmierci powraca do życia. Bóg wiązany był także z fazami księżyca, ze względu na jego cykliczność w symbolicznym zanikaniu i odradzaniu się. Czyni go to niezwykle podobnym do postaci greckiego Dionizosa. Mit Ozyrysa opowiada o konflikcie ze spiskującym przeciwko niemu bratem Setem. Set, zmierzyszy potajemnie ciało swojego brata, przygotował piękną skrzynię, którą następnie zaprezentował podczas jednej z uczt. Bóg obiecał skrzynię temu, kto będzie do niej pasować i w ten sposób, kiedy Ozyrys położył się, spiskowcy natychmiast zatrzasnęły wieko i zapieczęto-

wali. Skrzynię z bogiem wrzucono następnie do rzeki. Zrozpaczona małżonka Ozyrysa – Izda udała się na poszukiwanie ciała ukochanego. Odnalazła je dopiero po latach. Zabrała ciało zmarłego męża do domu i przywróciła do życia. Kiedy Set dowiedział się o tym, ponownie odszukał ciało Ozyrysa i tym razem pociął je na 14 kawałków, a następnie rozrzucił wzdłuż Nilu. Izda ponownie odszukała wszystkie części, a na miejscu ich odnalezienia ustanawiała kult Ozyrysa. Bogini wraz ze swoją siostrą Neftydą przywróciły ponownie do życia ciało boga na tyle, aby Izda mogła począć dziecko. Narodzony syn, Horus, wypowiedział następnie walkę Setowi. Ozyrys jednak nie brał już udziału w dalszych wydarzeniach na ziemi. Od tego czasu panował w Krainie Umarłych. Bardzo interesującym aspektem postaci Ozyrysa jest także jego działalność jako króla podczas panowania na ziemi. Według mitu miał on bowiem odmienić życie Egipcjan, pozbawiając ich prymitywnych i brutalnych zwyczajów. Następnie zaś ucywilizował cały świat. Dokonał tego w czasie podróży, podczas których nawracał ludzi swoimi mowami, pieśniami i poezją. Motywy tej legendy interesująco rozwinął B. Prus w powieści „Faraon”.

Grecki Dionizos czy też później rzymski Bakhos to bóstwo szczególne. Powszechnie znany jest jako bóg wina i wegetacji, ale to tylko jeden z aspektów, którym patronował. Poza błogim upojeniem Dionizos potrafił zsyłać też szaleństwo, żądzę krwi. Był powiernikiem i towarzyszem zmarłych dusz, także opiekunem prze-

śladowanych i cierpiących. Dionizos był synem Zeusa i Semele, która jeszcze przed porodem zmarła w ogniu wywołanym uderzeniem zesłanego przez Zeusa pioruna. Dziecko jednak zostało uratowane. Zeus wyciągnął Dionizosa z łona matki. Ukrył we własnym ciele, aby płód mógł dojrzeć i ponownie się narodzić.

Narodziny Dionizosa oznaczały jednak kolejną zdradę Zeusa w stosunku do jego małżonki Hery, ta więc nie zapalała miłością do nowo narodzonego dziecka. W czasach młodości zesłała na niego Tytanów, którzy pochycili go i uśmiercili. Jednak został on przywrócony do życia przez swą babkę Reę, a następnie zamieniony przez ojca w barana, aby ukryć go przed wściekłością Hery. Boska małżonka przejrzała jednak sztuczkę, zesłała na niego szaleństwo i skazała na wieczną tułaczkę po świecie.

Odyn był najwyższym i najstarszym nordyckim bogiem epoki wikingów, twórcą wszechrzeczy, panującym nad światem i biegiem wszelkich wydarzeń. Pewnego dnia wiedziony głodem wiedzy wyruszył na wędrówkę do podziemi, aby stanąć przed najgłębszym korzeniem utrzymującego świat Drzewa Yggdrasill. W drzewie tym zawarta była wszelka mądrość, którą pragnął posiadać bóg. Po pewnym czasie wewnętrzny głos odpowiedział mu, że, aby zdobyć wiedzę, której pragnie, Odyn będzie musiał poświęcić siebie samego.

Posłuszny bóg pomodlił się do siebie samego o siłę i wytrwałość, a następnie powiesił się na zawieszonyj na konarze pętli. Jego ciało umarło, ale dusza krążyła dookoła i wyczekiwała odpowiedniego momentu na powrót do pierwotnego miejsca zamieszkania. Po dziewięciu dniach nastąpiła pierwsza ku temu okazja, jednak Odyn odzyskawszy przytomność wiedział, że jest dopiero w połowie drogi do poznania. Złapał zatem za opartą o konar włócznię i przebił własny bok. Tym razem jednak umarł w inny sposób, ponieważ dusza nie opuściła jego ciała. Będąc zatem świadomym tego, że jest martwy, Odyn wisił dalej wpatrując się w ziemię, aż oczyma duszy dotarł do ukrytego Źródła Mądrości. Napił się ze źródła i posiadał mądrość, której pragnął, a następnie powstał z martwych i zszedł z drzewa potężniejszy niż kiedykolwiek wcześniej.

Tęsknota za nieśmiertelnością, czy też życiem po życiu była obecna we wszystkich kulturach świata. Motyw śmierci i odradzania się żyje we wierzeniach i obyczajach różnych narodów i kultur do dziś. Umierający i odradzający się Bóg nie tylko przynosi odkupienie, wiedzę, czy przywraca porządek rytmu natury, co najważniejsze daje nadzieję na życie po śmierci, a także dobrobyt w codzienności na ziemi. Chrześcijanie, czcząc zmartwychwstałego Zbawiciela, żyją z tą wiarą i nadzieją.

Joanna Gawlikowska

WIELKI POST – CZAS REFLEKSJI I ZADUMY

*Trzeba mieć zaufanie do krzyża
trudu i cierpienia.
ks. kard. St. Wyszyński*

W ciągu lat powstawały przepiękne teksty poetyckie, dotyczące rozważań poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej Jezusa Chrystusa. Jednym z przykładów są komentarze napisane przez Prymasa Tysiąclecia kard. St. Wyszyńskiego pod wspólnym tytułem *Krzyż naszą nadzieją*. Analizując stację czwartą, a mianowicie Jezus spotyka Maryję, ks. kard. podkreślał bardzo ważne znaczenie godności ludzkiej, gdyż stwierdzał, że: *Nieźmiernie doniosła rzeczą jest, abyśmy dźwigając własny krzyż- krzyż godności człowieka- pamiętali o tym, że każdy z ludzi nosi w sobie godność i odpowiedzialność za drugiego człowieka. We wszystkich sporach społecznych i politycznych, które są toczony, nie wolno o tym zapomnieć.* Prymas Wyszyński uczył nas spojrzenia na drugiego człowieka, które wydobywa w nim godność i każe nam czuć się za niego odpowiedzialnym. To inna kategoria spojrzenia niż to demaskujące słabość i niszczącego przeciwnika.

Natomiast poeta Ernest Bryll w utworze poetyckim *Golgota Jasnogórska* zamieszczonym w *Modlitewniku Poetyckim* pod redakcją ks. prof. Jana Sochonia, tak przedstawia spotkanie z Matką Boską:

Gdy was odejdą wszyscy,/ Ona pozostanie/ Tak jak była przy każdym, gdyście się rodzili. / Ona wyprosi dla was, byście wino pili, / Nie ciemną wodę śmierci, / Ale ZMARTWYCHWSTANIE.

Przechodząc do kolejnej stacji Drogi Krzyżowej, a mianowicie stacji piątej, kiedy to Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Chrystusowi, przytaczam opis tej sytuacji uwzględniony przez ks. kardynała, który wyraża to w następujących słowach: *Może niekiedy przekładamy ten krzyż z jednych ramion na inne, ale jest on tak wielki, że obejmuje całą Ojczyznę i wszyscy - w wymiarze społecznym, czy osobistym - biorą udział w tym niezwykłym ciężarze.*

W tych okolicznościach Szymon został przymuszony, otrzymał niejako rozkaz, aby pomóc w niesieniu tego narzędzia zbrodni. Można rzec, że został ze Skazańcem związany losem, więzami Krzyża. W życiu współcze-

snym, tak jak przez wieki, tworzą się związki poprzez krzyż. Być może wywołujące odruch nienawiści i buntu. Być związanym z kimś krzyżem cierpienia, udręki, samotności - co to znaczy, jaki to ma wymiar społeczny. Można stwierdzić, że to przeczy zupełnie logice sukcesu... Bywa tak, że chce się ten krzyż oddalić, zrzucić, przełożyć na cudze ramiona. Rozważania te zdają się przekonywać, że nie da się tak przekładać krzyża ze swoich ramion na inne, by się go pozbyć. Każdy człowiek jest zdany na swój własny krzyż, bardziej, czy mniej ciężki. I tutaj na to nic poradzić się nie da. Ks. Wyszyński podkreśla, że w krzyżu można dostrzec to co łączy. Przekonywał, że w tym związku z krzyżem jest właśnie naród i Ojczyzna nasza.

W wersji poetyckiej stacji piątej Drogi Krzyżowej autorstwa poety Ernesta Brylla, czytamy:

Ani był przez Boga wybrany/ Ani był przez Piłata skazany/ Tylko stał przy krzyżowej drodze/ Wystraszony i ciekawy przechodzień/ I wybrali go żołnierze z tłumu/ Jak on doszedł? Tak jak my dojdziemy(...) / Do pomocy Bogu nienawykły(...)/ I twarz Bogu musiał pokazać/ I nie może już w swej twarzy zamazać/ I udawać, że stoi z łzą w oku/ W miękkiej mgłę tych, co patrzą się z boku.

Krzyż nierozzerwalnie związany jest z cierpieniem. Czy tego chcemy, czy nie, w nasze życie wpisane jest cierpienie i wyrzeczenie, które może przybrać formy bardzo różne: od bólu fizycznego po ból duszy. Nic dziwnego, że tego doświadczamy, bo Jezus Chrystus cierpiał, okazując nam najdoskonalszy sposób radzenia sobie z trudnymi doświadczeniami. A zarazem wzywa nas do tego wprost: *Jeśli kto chce iść za mną niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje* (Łk 9, 23).

JEST WSPÓLISTOTNY OJCU

Wiemy już z poprzednich artykułów jak wiele trudności napotyka mówienie o tym kim jest Jezus Chrystus. Trzeba było wiele wieków i soborów żebyśmy doszli do dzisiejszej wykładni wiary. Kościół zawsze reagował na wszelkiego rodzaju błędy pragnąc, aby mówienie o Chrystusie jako Bogu nie pozostawiało żadnych wątpliwości co do autentyczności tego nauczania. Czasem kwestią sporną bywało jedno słowo, a nawet jedna litera w tym słowie występująca. Przykładem może tu być użyte w omawianym przez nas wyznaniu wiary określenie, które zostało przetłumaczone na język polski jako „**Współistotny**”. Wiąże się z tym słowem burzliwa historia, po raz pierwszy bowiem użyte zostało w nauczaniu Kościoła wyrażenie pochodzące z języka

greckiej filozofii. Wielu teologów uznało wtedy za niegodne, aby Kościół oficjalnie czerpał z pogańskiej filozofii. Chodzi o greckie słowo **homoousios** które użyte w odniesieniu do Chrystusa oznaczało, że ma On jedną naturę, istotę, czy bardziej filozoficznie substancję z Ojcem. Krótko mówiąc chodziło o to, że Jezus jest w całej pełni Bogiem, jest Współistotny z Nim. I oczywiście sama idea była jak najbardziej słuszna, ale skandalem okazało się samo słowo **homoousios** pochodzące z języka niebiblijnego, ze świata ludzkiej a nie Boskiej mądrości i powodowało problemy interpretacyjne. Sprzeciw teologów był tak wielki, że pojęcie to zostało w pewnym momencie potępione i obłożone klątwą. Dodatkowo niektórzy teolodzy, żeby uściślić

Problem jest jednak w tym, że kiedy cierpienie przychodzi, a przyjść musi, bo jest wpisane w ludzką egzystencję, to świat rozkłada ręce i mówi: *radź sobie sam*, nie dając odpowiedzi na pytanie o sens krzyża, bo to nie jest logika tego świata. Z drugiej strony, skoro cierpienie ma tak wielką wartość z punktu widzenia chrześcijańskiego, to czy należy pragnąć cierpienia? Jak określali krzyż znani święci. Otóż Jan Paweł II wyrażał się w następujących słowach: *Krzyż bowiem stanowi najgłębsze pochycenie się Bóstwa nad człowiekiem. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka.*

Natomiast święty Charbel Makhlof w *Orędziu Nieba* określa cierpienie używając następujących sformułowań: *Podnieś Krzyż Chrystusa z radością, zapałem i odwagą, nie zważaj na tych, którzy cię wyśmiewają, nie zatrzymuj się(...), a nie skarż się z tymi, którzy narzekają(...).* Ponadto: *Kiedy weźmiesz na ramiona Krzyż Chrystusa, nie ugniesz się pod ciężarem bólu, czy zmęczenia, będziesz kroczył z pewnością, cierpliwością w milczeniu.*

Czas Wielkiego Postu przygotowuje nas do uroczystego przeżycia Świąt Wielkanocnych. Na Świąta Zmartwychwstania Pańskiego jakże optymistyczne treści znajdujemy w cytatach z książki *Czuły Pasterz* autorstwa ks. dra Leszka Łysienia. Oto jeden z nich w którym czytamy: *Nie ma Chrystusa na krzyżu, nie ma Go w grobie. Poszedł dalej. Życie niezwykłe wypromieniowało z krzyża i rozlało się po świecie, inspirując do trudnego, ale zbawiającego dobra. Miłość okazała się silniejsza niż śmierć, ale też miłość wpisała w siebie najgłębiej twórcze cierpienie.*

oprac. Bogusia Wieczorek

sprawę zmieniali jedną dosłownie literkę w greckim słowie i zamiast **homoousios** czyli współistotny wychodziło **homoiousios** czyli podobny (do Ojca) co zmieniało całkowicie sens tej prawdy teologicznej i było niedopuszczalne (Chrystus nie jest podobny do Boga JEST samym Bogiem). I mimo że w 325 roku Sobór Nicejski użył w tekście wyznania wiary określenia „**Współistotny**” to sporu nie dało się od razu wygasić. Jeszcze długo teologowie dzielili się na dwa obozy wzajemnie oskarżające się o herezję i błędne nauczanie. Niemniej kontrowersyjne sformułowanie pozostało w wyznaniu wiary do dziś podkreślając prawdę o Bóstwie Jezusa.

Podsumowując tę część nauki o Zbawicielu przypomnijmy, że wierzymy w: *jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, **współistotny Ojcu**, a przez Niego wszystko się stało.*

Uzupełnieniem i podsumowaniem tej części Credo a także wskazaniem kierunku dalszych rozważań niech będzie również stosowny fragment katechizmu Kościoła Katolickiego, czyli podstawowego komentarza do treści wyznawanej przez nas wiary:

Trójca jest jednością. Nie wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach: "Trójcę współistotną". Osoby Boskie nie dzielą między siebie jedynej Boskości, ale każda z nich jest całym Bogiem: "Ojciec jest tym samym, co Syn, Syn tym samym, co Ojciec,

Duch Święty tym samym, co Ojciec i Syn, to znaczy jedynym Bogiem co do natury". "Każda z trzech Osób jest tą rzeczywistością, to znaczy substancją, istotą lub naturą Bożą".

Osoby Boskie rzeczywiście różnią się między sobą. "Bóg jest jedyny, ale nie jakby samotny" (quasi solitarius). "Ojciec", "Syn", "Duch Święty" nie są tylko imionami oznaczającymi sposoby istnienia Boskiego Bytu, ponieważ te Osoby rzeczywiście różnią się między sobą: "Ojciec nie jest tym samym, kim jest Syn, Syn tym samym, kim Ojciec, ani Duch Święty tym samym, kim Ojciec czy Syn". Różnią się między sobą relacjami pochodzenia: "Ojciec jest Tym, który rodzi; Syn Tym, który jest rodzony; Duch Święty Tym, który pochodzi". Jedność Boska jest trynitarna.

Osoby Boskie pozostają we wzajemnych relacjach. Rzeczywiste rozróżnienie Osób Boskich - ponieważ nie dzieli jedności Bożej - polega jedynie na relacjach, w jakich pozostaje jedna z nich w stosunku do innych: "W relacyjnych imionach Osób Boskich Ojciec jest odniesiony do Syna, Syn do Ojca, Duch Święty do Ojca i Syna; gdy mówimy o tych trzech Osobach, rozważając relacje, wierzymy jednak w jedną naturę, czyli substancję". Rzeczywiście, "wszystko jest (w Nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwstawność relacji". Z powodu tej jedności Ojciec jest cały w Synu, cały w Duchu Świętym; Syn jest cały w Ojcu, cały w Duchu Świętym; Duch Święty jest cały w Ojcu, cały w Synu".

ks. Rafał Dendys

DROGA KRZYŻOWA NA BŁATNIĄ

W piątek 22 marca o godz. 19.30 - idziemy żółtym szlakiem spod wiaty przy parkingu na końcu ul. Startowej w Jaworzu. Dojazd i powrót we własnym zakresie.

Rozważania prowadzi ks. Jacek Pędziwiatr.

- Idziemy w ciszy, krzyż niesiemy na zmianę, zatrzymujemy się na rozważanie stacji we wskazanych miejscach.
- Zabieramy koniecznie odpowiednie ubranie i obuwie, latarkę, napoje i lekki prowiant (przynajmniej 0,5 l wody, kanapka, baton itp.). Możemy zabrać własny krzyż i różaniec.
- Droga Krzyżowa nie jest imprezą zorganizowaną.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Hrabia oprowadza gości i pokazuje swoje trofea i mówi: – To po lewej to lew z Afryki, a to po prawej to tygrys. Nagle jeden z gości się pyta: – A ta pani na końcu to kto? – Moja teściowa. – A czemu ona się uśmiecha? – Bo do końca życia myślała, że jej zdjęcie robię.

Każdy uczestnik idzie na własną odpowiedzialność i ryzyko.

4 kilometry, by uwierzyć w... siebie. Zapraszamy.

Droga Krzyżowa na Błatnię

piątek 22 marca
godz. 19:30

Idziemy żółtym szlakiem spod wiaty przy parkingu na końcu ul. Startowej w Jaworzu.
Rozważania prowadzi ks. Jacek Pędziwiatr



4 kilometry, by uwierzyć w... siebie

Hrabia opowiada o swoim ostatnim safari w Afryce: - Wówczas skoczyłem na lwa i obciąłem mu szablą ogon.

- A dlaczego nie łeb?
- Łeb był już obcięty.

Kobieta narzeka w kolejce:

- Tyle lat już żyję w komunizmie i mimo ciągłych obietnic jest coraz gorzej, a nie lepiej.

Na to stojący obok milicjant:

- Nie narzekajcie kobieto, pomyślcie na przykład o ludziach żyjących na Saharze, oni nawet nie mają wody!
- O Boże ... - jęknęła kobieta. - To ile lat rządzą tam komuniści?!

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 17.III

1. Słowo Boże niedzieli okresu przygotowania paschalnego zachęca, byśmy rozważali sens tajemnicy krzyża w naszym życiu. Chrystus mówi do nas: *A ja gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*. Tak, podwyższony na krzyżu Jezus przez swoją śmierć, będącą dowodem bezgranicznej miłości, dokonuje pojednania nas z Ojcem Niebieskim. W tajemnicy naszego odkupienia wszyscy jesteśmy „przyciągnięci” do miłości Chrystusa, jesteśmy tą miłością napelnieni. Mamy okazję tego doświadczyć, uczestnicząc w liturgii eucharystycznej.

2. Zapraszamy do udziału w tradycyjnych nabożeń-

stwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16.00. Po nich Msza święta już bez kazania. Droga Krzyżowa w czwartek o 16.30 dla dzieci, w piątek o 16.30 dla młodzieży i dorosłych. Przypominamy, że wierny, który odprawia pobożnie Drogę Krzyżową może uzyskać odpust zupełny, spełniając przy tym zwykłe warunki odpustu.

3. Za tydzień, 24. III, przypada Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej. Rozpoczynamy czas obchodów wydarzeń Wielkiego Tygodnia.

4. Prasa katolicka...

INTENCJE MSZALNE 18.III. – 24.III.2024

PONIEDZIAŁEK – 18. III

17.00 w intencji Genowefy Kanik z okazji 85 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

WTOREK – 19. III – UROCZYŚCIE ŚW. JÓZEFA

7.00 + Józef, Helena Staszko, syn Zdzisław

17.00 o Boże błogosławieństwo w rodzinie

ŚRODA – 20. III

7.00 + Aleksander Pajor (od cioci Gieni, kuzynki Doroty z rodziną)

17.00 + Aniela Bogisz, dwaj mężowie, zięć, bracia, bratowe, rodzice

CZWARTEK – 21. III

17.00 1) + Mirosław Mendrek (2 roczn. śmierci)

2) + Jerzy Kłaptocz, rodzice Stefania, Alojzy, s. Czesław, Kajetan Wystych

3) + Anna, Edward Niemiec, ++ z rodziny, dusze w czyśćcu cierpiące

4) + Jerzy Kukła (od Mariusza i Joanny Pawlusz z Osielca)

PIĄTEK – 22. III

7.00 + Józef Gołyszny (od sąsiadów katolików i ewangelików z ul. Gołębiowej)

17.00 + Franciszek Karb (2 roczn. śmierci)

2) + Aniela, Alojzy Waliczek, ++ z rodziny

SOBOTA – 23. III

7.00 1) + Stanisław Żebrowski (od siostrzeńca Jerze-

go i Krystyny Jucha)

2) za Parafian

18.00 1) + Aniela, Ludwik Grzybek

2) + Eugeniusz Sowiński (z okazji urodzin)

VI NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 24. III - NIEDZIELA PALMOWA

7.00 1) + Anna Cenker, Józef Gańczarczyk, Anna, Franciszek Gańczarczyk, Barbara, Andrzej Jędrzejek

2) + Helena, Ludwik Smolorz, rodzice z obu stron, ks. Oleksik

8.30 1) + Wanda Babicka (25 roczn. śmierci), rodzice z obu stron

2) + Ryszard, Stefania Gabriel

3) + Aleksander Pajor (od sąsiadów Zbigniewa i Katarzyny Waliczek)

10.00 1) + Józef Gawlas, ++ z rodziny

2) w intencji Jolanty i Magdaleny z okazji urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

3) + Jerzy Faruga (od Łukasza i Kamila z rodzinami)

11.30 1) + Henryk Budziński (2 roczn. śmierci)

2) + Teresa Kubiak (od rodziny Chrapek i Hareńczyk)

17.00 + Piotr Rucki (9 roczn. śmierci), żona Danuta, ++ z rodziny